

W Koniakowie wymieszali owce

Data publikacji: 3.05.2015 15:25

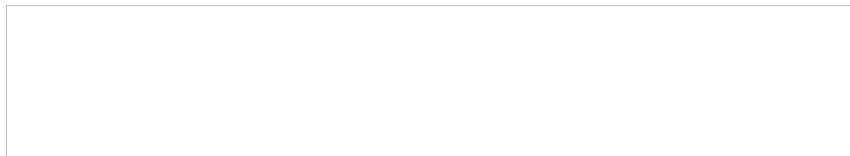
Redyk, czyli wyjście z owcami na halę, już za nami. Koniakowscy pasterze rozpoczęli 02 maja wypas. Tradycyjne mieszanie owiec odbyło się w centrum Koniakowa, a potem owce poszły paść się na Ochodzitą. W tym roku stado liczy 1100 sztuk.

□

Na turystów i mieszkańców czekało tego dnia sporo atrakcji w Koniakowie – można było nie tylko zobaczyć tradycyjne obrzędy miyszania owiec obejmujące trzykrotne opędzenie stada wokół moja- zielonego drzewka wbitego pośrodku koszora, wspólną modlitwę, poświęcenie kierdła (nazwa wspólnego stada owiec należących do różnych gospodarzy, pozostającego pod opieką bacy) i okadzenie koszorów, ale również można było spróbować oscypków, produktów pochodzenia owczego, nabyć góralskie wyroby, posłuchać lokalnych artystów czy zobaczyć jagnięta, które na hale jeszcze się nie wybierają.

W tym roku na wypas wyruszyło 1100 owiec. Należą one do dwudziestu gospodarzy, nie tylko z Koniakowa, ale również z sąsiedniej Kamesznicy i nieco odleglejszego Podhala. Stado pozostanie na hali do jesieni pod opieką bacy Piotra Kohuta i juhasów.

Jak pisze w książce *Doroczna obrzędowość w społecznościach zróżnicowanych religijnie na pograniczu polsko-czesko-słowackim. Opis etnograficzny* Małgorzata Kieresz, tradycja pierwszego wypędzenia owiec związana jest z innymi tradycjami dobrego początku i pierwszego wypasu bydła w ogóle – wypasu krów czy koni. Wypędzenie owiec na sałasz miało miejsce zawsze w okolicach maja, a końcową granicę stanowił dzień św. Urbana, tj. 25 maja. „Każda owca przed pierwszym wypasem jest przeprowadzana koło wbitej w ziemię jodełki, zataczając koło, następnie przeskakuje przez niewielki ogień. Cały koszor z tanin, do którego jest wpuszczana, jest okadzany przez bacze lub owczorza dymem, który pochodzi ze spalonych ziół i ze spalonej połaźniczki. Następnie każda owca jest kropiona wodą święconą, tak samo jak i sałasz, kolyba i koszor. Czynności te, powtarzane co roku, miały na celu zabezpieczenie stada przed chorobami, kradzieżą i urokiem złej czarownicy”.



Natasza Gorzołka